

Profesor dr hab. Danuta Hübner

„Przyszłość politycznego przywództwa”

**Spotkanie SKN „Women in Organizations”
Akademia Leona Koźmińskiego**

Warszawa (online), 2 czerwca 2021

Dzień dobry,

Cieszę się, że znalazł się pretekst na to spotkanie. Serdecznie dziękuję za zaproszenie. Inicjatywa, którą Panie promujecie „Kobiety w organizacjach”, jest niezwykle cenna i jestem wdzięczna za jej powstanie.

Na pewno tworzy ona jeden z niezwykle potrzebnych elementów, oczek, sieci wsparcia, które mogą pomóc młodym kobietom, wchodzącym na rynek pracy, odnaleźć się w jego regułach funkcjonowania.

W okresie po pandemicznym, w który mam nadzieję, że już powoli wchodzimy, ten rynek będzie wyglądał na pewno trochę, albo nawet dużo, inaczej niż przed pandemią.

Myślę, że globalnie będzie to rynek bardziej konkurencyjny, a w wymiarach lokalnych będzie nastawiony bardziej na „miękkie kompetencje”, takie jak wrażliwość społeczna, empatia. Choć będą one musiały być połączone z umiejętnością szybkiego podejmowania decyzji, ale decyzji nieegoistycznych, lecz biorących pod uwagę żywotne interesy społeczności, w których żyjemy.

Myślę też, iż główną walutą nowego ładu społecznego staje się w coraz większym wymiarze zaufanie. Tylko zaufanie obywateli do państwa, do władzy, do jej kompetencji zarządzania, pozwala ludziom zaakceptować trudne decyzje w sytuacjach kryzysowych. Widzimy to na przykładzie pandemii. Ale też władzy będzie się patrzeć z większą dokładnością na ręce, na to co robi i jak robi. Siłą rzeczy społeczeństwo wymusi szersze stosowanie praktyk partycypacyjnych w zarządzaniu sprawami państwowymi.

Pandemia pokazała, że to przywódczyni, które przeprowadzają swoje kraje przez ten niezwykle trudny okres, łatwiej zyskują ten konieczny kredyt zaufania i bardziej suchą stopą przeprowadzają swój kraj przez kryzys.

Jedną z takich kobiet-liderek, które pandemia wysunęła na czoło światowej rangi przywódców, jest Jacinda Ardern, premierka Nowej Zelandii.

Jacinda Ardern jest osobą, której słowa nie zaprzeczają działaniom, która jest przywódczynią zdecydowaną, ale jednocześnie, która rozumie, że demokracja partycypacyjna jest przyszłością globalnego świata.

Model autorytarny zarządzania ludźmi się skończył. Te niedobitki, głównie w postaci męskich, populistycznych pół-dyktatorów, takich jak Bolsonaro w Brazylii, czy Orban, niedaleko nas, są dziwnymi okazami, ostatnimi egzemplarzami dinozaurów, które kończą pewną epokę.

Natomiast przyszłość będzie należała do takich jak Jacinda Ardern, czy inne kandydatki w wyborach wokół nas. Mam nadzieję, iż patriarchalny świat ich nie zniszczy.

Myszę też, że i w Polsce w pewnym momencie wyłoni się grupa liderok politycznych, które w przekonujący sposób będą mogły udowodnić, że mogą ubiegać się o przywództwo w kraju w oparciu o nowoczesne, partycypacyjne, demokratyczne podejście do polityki.

Strajk kobiet, ruchy miejskie, Kongres Kobiet, działaczki samorządowe, jak choćby Aleksandra Dulciewicz, czy Hanna Zdanowska, są oczywistymi kandydatkami, aby przełamać męski monopol u władzy, jednocześnie zmieniając istniejący paradygmat polityczny na bardziej przystający do XXI wieku.

Zmienia się oczywiście nie tylko polityka. Zmienia się biznes, gdzie kobiety domagają się większej reprezentacji w organach nadzorczych i kierowniczych. Zmienia się kultura, gdzie ton obecnie nadaje coraz bardziej „rewolucja czułości”, o której pierwsza zaczęła mówić nasza noblistka Olga Tokarczuk.

Pod wpływem doświadczeń pandemicznych widać też, że jest konieczna wielka zmiana w edukacji. I chodzi nie tylko o przyspieszenie dostosowywania kompetencji cyfrowych naszych dzieci, ale także o zupełnie inny sposób interakcji w środowisku cyfrowym, o przygotowanie nas do poruszania się w nim tak, aby odróżniać fake newsy od newsów prawdziwych, aby nie ulegać manipulacjom algorytmicznym, aby nauczyć się rozróżniać, gdzie cyfryzacja może nam pomóc rozumieć świat, a gdzie może być wręcz niebezpieczna dla naszego zdrowia psychicznego.

Zmienia się też medycyna, nauka – co widzieliśmy w szybkości, w jakiej zostały przygotowane szczepionki. Słabym punktem jest jednak to, że wiele osób przestało wierzyć nauce – i tu jest wielka rola dla liderów i liderok polityki i społeczeństwa obywatelskiego, aby przywrócić proporcję rzeczy i racjonalność w myśleniu.

Musimy się też nauczyć jako społeczeństwa, a także jako globalny świat, większej umiejętności współpracy, bo wyzwania przed którymi stoimy obejmują całą naszą planetę.

Kryzys klimatyczny nie zostanie pokonany tylko przez Niemcy, Francję, Chiny czy Stany Zjednoczone. Wszyscy musimy się zmobilizować i zrobić to razem. I ciekawe jest, że tymi, którzy to najlepiej rozumieją jest młodzież i kobiety. To młoda kobieta, Greta Thunberg zwróciła uwagę świata, w niekonwencjonalny, wręcz wyzywający, sposób, na ten problem, który do czasu jej wystąpienia, dla wielu pozostawał czymś abstrakcyjnym. Być może właśnie poprzez radykalne podejście i czasem apokaliptyczne nawoływanie przywódców do zrobienia czegoś, sprawiła, że ten temat zaistniał jako istotny i palący.

Mamy też oczywiście problem z demokracją, czy też nieprzestrzeganiem jej fundamentalnych zasad i praw. I też jest ciekawe, że osoba, która w sposób najbardziej zdecydowany wypowiada się w jej obronie w naszym zainfekowanym populizmem regionie, jest prezydentka Słowacji, Zuzanna Czapotowa. Taka nasza trochę „regionalna” Jacinda, która przyszła do najwyższej polityki spoza jej głównych

kręgów, prosto ze społeczeństwa obywatelskiego, która nie ma problemu, aby mówić to, co trzeba powiedzieć.

Kiedy zaczęła piąć się w górę w sondażach, mężczy politycy zaczęli ją dyskredytować jako „kandydatkę o abnormalnej orientacji”, „ekstremistyczną liberałkę”, „produkt marketingu medialnego” i „niedoświadczoną dziewczynę”. A jednak ta 45-letnia adwokatka, działaczka praw obywatelskich, zdobyła zaufanie Słowaków i najwyższy urząd w państwie. Jej zwycięstwo było znakiem, że era populizmu i demagogii powoli się kończy. Tak więc i w naszym regionie to kobieta wyznacza trendy.

I myślę, że ten trend jest już nie do zatrzymania.

I życzę wszystkim moim młodym koleżankom, przyszłym, a może też i już obecnym liderkom, które są tu z nami wirtualnie, aby znalazły się w głównym nurcie tych przemian, którym podlega świat, i aby te przemiany kreowały, aby wyznaczały kurs, który powinniśmy podjąć, jako społeczeństwa, jako państwa – a w naszym przypadku jako Europa.

Mamy to szczęście, że Europa jest otwarta na przywództwo kobiet, wręcz na nie oczekuje.

I nie powinniśmy stracić tej szansy, ale ją podjąć: z odwagą i ufnością w zbiorową mądrość kobiet jako siły napędowej dokonujących się przewartościowań naszych relacji z Ziemią, z innymi ludźmi, z całym światem, który musimy utrzymać dla przyszłych pokoleń.

Pytacie mnie o moją ścieżkę zawodową. Otóż myślę, że w dzisiejszym, dość nieprzewidywalnym świecie, gdzie rynek pracy zmienia się szybko, gdzie zawody zanikają, a tworzą się nowe, gdzie oczekiwania co do kwalifikacji stale rosną, trzeba być przygotowanym na niespodzianki i konieczność stałej myśli o zmianie co jakiś czas profilu zawodowego. Droga zawodowa nie jest już dziś pewną linearną konstrukcją, ale czymś bardziej zygzakowatym, z wieloma punktami, gdzie może nastąpić wejście w kolejny krąg profesjonalnej działalności.

Pewne ścieżki zawodowe, które kilkanaście lat temu wydawały się mało produktywne w sensie zawodowym i traktowane były bardziej jako wyraz intelektualnej li tylko pasji czy osobiste hobby, stają się nagle „sprzedawalne” na rynku pracy.

Takim przykładem może być np. profesja filozofa – kiedyś ściśle akademicka, bez możliwości realizowania się poza sferą uniwersytetów. Dziś wiele przedsiębiorstw zatrudnia filozofów, aby oceniali ich działalność od strony celowości społecznej, etyczności działalności, czy też tego, co nazywamy społeczną odpowiedzialnością biznesu. Jak mówi jeden z przedsiębiorców: „zatrudniamy filozofów, aby nam powiedzieli nie tylko, czy dany produkt jest sensowny na rynku, ale czy w ogóle powinien istnieć”. A więc pojawia się pewna ontologiczna, rzecz można, sfera działalności biznesowej. Szczególnie jest to ważne, teraz gdy klienci patrzą też na produkty pod względem ich relacji do środowiska, czy ich „potrzebności” dla prostego modelu życia.

To jest oczywiście sytuacja inna od tej, w której ja rozpoczynałam swoją drogę zawodową.

Chciałam być w miarę wszechstronnie wykształconą. ekonomistką. Moje studia to nie była tylko ekonomia, ale i prawo, i socjologia, i historia, i języki. Chciałam pracować na uczelni i to się udało. I pewnie nadal bym tam pracowała, gdyby nie interwencja Pani Historii, która czasem zmienia nasze tory, po których się poruszamy siłą przyzwyczajenia.

I tym razem zainteresowała w związku z tym, że otworzyły się dla Polski drzwi do Europy. A ponieważ moje zainteresowania na uczelni krążyły wokół świata otwartego, demokratycznego, rynkowego – coś bajkowego i dalekiego od rzeczywistości, gdy rozpoczynałam swoją pracę – byłam przygotowana na te nowe wyzwania.

I to jeszcze jedne przyczynki do tego, jak coś, co wydawać się może nieprzydatne, robione trochę jako hobby, dla własnej przyjemności, nagle jest umiejętnością na wagę złota. Myślę, że gdy dokonywałam profesjonalnych wyborów, kierowała mną jakaś niezdefiniowana intuicja, że kiedyś mi się to przyda... Nie lekceważmy więc naszych intuicji i naszych zainteresowań, choćby w danym momencie wydawały się zupełnie fantastyczne. Bo przyjdzie na nie czas.

Przebieg mojej pracy zawodowej, już po tej interwencji Historii w moje życie, był bardziej oczywisty. Wprowadzałam Polskę do Unii jako Minister. Przedtem jeszcze negocjowałam przyjęcie nas do OECD, co było też jakby taką przepustką do akcesji unijnej naszego kraju. No i potem zostałam nominowana pierwszym polskim komisarzem. A potem, było niejako naturalne, że chciałam poddać się ocenie wyborców i wejść do Parlamentu Europejskiego, aby nadal reprezentować polskie i europejskie interesy. A że ten sprawdzian wyborczy wypadł dobrze, to jestem już trzecią kadencję w Parlamencie.

Myślę, że jest ważne, abyśmy w instytucjach europejskich mieli taki „mix energetyczny”, ludzi młodych, z nowymi ideami i pomysłami oraz takich doświadczonych parlamentarzystów, z dobrą znajomością instytucji europejskich.

W karierze zawodowej, szczególnie teraz, trudno jest planować. Szczególnie gdy hierarchiczny model awansu staje się coraz bardziej anachroniczny, choć nie znaczy, że się nie broni. Niemniej należy patrzeć na swoją karierę zawodową raczej jako na otwarte spectrum możliwości.

Najważniejsza jest jednak ciekawość świata, ciekawość zmian, otwartość na inne wrażliwości. Znam przykład znanego polskiego muzyka, który w okresie pandemii został kurierem, bo do tego czuł się zobligowany przez swoją społeczną odpowiedzialność. To taka osobista umiejętność właściwej odpowiedzi w sytuacji kryzysowej.

W ogóle wydaje mi się, że kiedyś bardzo modne słowo „kariera” zaczyna już lekko trącić myszką. Wolę mówić o pracy na rzecz społeczeństwa, na rzecz dobra wspólnego powiązanej z realizacją osobistych aspiracji. Tak też zawsze postrzegałam swoją pracę i swoją działalność zawodową, która daje mi wiele satysfakcji przez już wiele lat.